



Moc Najwyższego zacieni cię

Duch uosobiony

I odpowiadając anioł, rzekł jej: duch święty zstąpi na ciebie i moc Najwyższego zacieni cię. Dlatego też to, co się narodzi, będzie święte i będzie nazwane Synem Bożym – Łuk. 1:35.

Powyższe słowa anioła Gabriela wypowiedziane do prostej dziewczyny z Nazaretu znalazły swe cudowne wypełnienie. Wieczna część niebios dotknęła jej małego, codziennego świata. Jej życie stało się częścią Boskiego zamiaru, wprawianego w ruch mocą o niewyobraźalnej wielkości, ona sama zaś miała stać się częścią manifestacji niewysłowionej miłości.

Duch

W słowach rozpoczynających Pismo Święte tkwi dostojny majestat, obejmujący nieskończoną przeszłość, wywodzenie kolejnych systemów niebios, pęd przez niezliczone epoki wiodące do ostatecznego uformowania się planety ziemi: „A ziemia była pustkowiem i chaosem; ciemność była nad otchłanią, a Duch Boży unosił się [sens tych słów doskonale komentuje zapis 5 Moj. 32:11; „Jak orzeł pobudza do lotu swoje młode, unosi się nad swymi pisklętami, rozpościera swoje skrzydła, bierze na nie młode i niesie je na lotkach swoich, tak Pan sam jeden prowadził go”] nad powierzchnią wód” (1 Moj. 1:2). Nieprzenikniony mrok mgieł otulał całą planetę, wirując nad powierzchnią jej wód. Duch Boży unosił nad pustkowiem bez życia, gotowy do realizacji mądrego i cudownego planu. Dobór słów, za pomocą których przedstawiony zostaje Duch Boży, wskazują na cierpliwy, pozbawiony pośpiechu acz celowy wpływ mocy posiadającej pełnię władzy. Nie wiemy, ile w międzyczasie minęło wieków pełnych mrocznej ciszy, ile burz przetoczyło się nad rozległym oceanem, pędząc jego fale ku nieistniejącemu brzegowi. Wiemy jednakże, że wszelka aktywność, wszelki postęp jaki dokonał się na przestrzeni wieków, który wydzwignął góry i pokrył całą powierzchnię ziemi niezliczonymi formami życia, był dziełem Ducha Bożego. Jego dzieło nie zakończyło się nawet wtedy, gdy jego duch został tchnięty w nozdrza Adama, pozwalając mu otworzyć oczy w raju. Wielki, ostateczny cel Pana nie został jeszcze osiągnięty. Nawet i dziś musi on osiągnąć swój cel; zaś kolejne tysiąclecie bez wątpienia objawi oczom doskonałego człowieka na Nowej Ziemi pod Nowymi Niebiosami kolejne dowody jego niestrudzonej pracy.

Duch Boży jest nieustępliwy w dążeniu do osiągnięcia celu, wytrwały w swych zamiarach i konsekwentny w postępowaniu, nic nie może przeszkodzić w osiągnięciu rezultatów jego pracy. Niezliczone dowody niezgłębionej mądrości i zdolności kryją się w każdej postaci materialnego wszechświata, wspólnie dowodząc faktu, że źródło tej potężnej siły nie może być przypadkiem pozbawionym inteligencji.

Czym zatem jest ów duch naszego Stworzyciela? Księga Pańska pełna jest wzmianek dotyczących tej tajemniczej, potężnej siły, jednakże słowa tych opisów zrozumiane być mogą przez umysły ogarnięte tym właśnie duchem: „Ale człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo są dlań głupstwem, i nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać. Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, sam zaś nie podlega niczyjemu osądowi” (1 Kor. 2:14-15).

Samo określenie „duch” nie jest trudne do zrozumienia w swym najprostszym znaczeniu, a to „dech” albo „wiatr”¹. Jest to interesujący przykład wykorzystania ludzkiego doświadczenia w celu wspomoczenia ludzkiego umysłu w zrozumieniu rzeczy, które należą do boskiej rzeczywistości. W Piśmie Świętym znajdziemy wiele przykładów cech antropomorficznych, które przypisane są naszemu boskiemu Stwórcy pod postacią ludzkich części ciała i emocji. Przykładowo, Biblia wspomina że ma On ręce, ramiona, stopy, oczy, uszy, nozdrza, itp. Zgodnie z zapisami Pisma Świętego, Bóg zmienia swe zdanie i potrzebuje ludzkiej perswazji aby zmienić raz obrany kierunek działania.

Stary i Nowy Testament zawierają wiele przykładów takiego obrazowego języka i każdy przypadek jego użycia wymaga wnikliwego rozważenia w całym kontekście, dla właściwego zrozumienia jego znaczenia. Z drugiej zaś strony, Zakon formułował wyraźny zakaz tworzenia jakiegokolwiek obrazu na podobieństwo Boże: „Z kim więc porównacie Boga i jakie podobieństwo mu przeciwstawicie?” (Izaj. 40:18). Zabronione było także przypuszczać, że Bóg posiada ohydne cechy ludzkiego upadku: „Mniemałeś, zem tobie podobny” (Ps. 50:21).

Dzięki wykorzystaniu języka obrazowego możliwe było stworzenie ograniczonej komunikacji pomiędzy rzeczywistością ziemską i niebieską. Być może, proces ten może być porównany ze sposobem, w jaki rodzice porozumiewają się ze swoimi małymi dziećmi, które nie są w stanie nadażyć i objąć myśli dorosłych osób. W ten sposób określenie „oddech” albo „wiatr” jakie uży-



wane jest w Piśmie Świętym ma na celu zidentyfikować moc emanującą od Stworzyciela dla osiągnięcia Boskiego zamiaru. Jest to niewidzialna siła, łagodna jak wieczorny powiew, kiedy Bóg rozmawiał z Adamem, lecz z drugiej strony potężna jak wiatr słoneczny; w każdym zaś przypadku jest ona blisko związana z istotą od której pochodzi, podobnie jak oddech osoby.

Zwróćmy uwagę na dwuwiersz który łączy ducha z obecnością albo bliskością Pana: „Dokąd ujdę przed duchem [oddechem] twoim? I dokąd przed obliczem [w Biblii ang. mowa jest o „obecności”, przyp. tłum.] twoim ucieknę?” (Ps. 139:7). Panuje ogólna zgoda co do tego, że taka właśnie prosta koncepcja Ducha Bożego uznawana była w Izraelu przez całe wieki aż do czasów pierwszego przyjscia oraz że żaden z autorów Nowego Testamentu nie przedstawił tej kwestii w inny sposób. Mimo to, zarówno ta prawda jak i wiele innych legła pod naporem gruzów ludzkiej filozofii z czasów pierwszych wieków historii kościoła.

Czas błogosławionego oświecenia zaznaczył początek nowego wieku. Przez mgły nieporozumień które tak długo skrywały istotę tego problemu, po raz kolejny przebijają się niebiańskie światło². Zagmatwane koncepcje trójpostaciowego Boga nie muszą już wprawiać w zakłopotanie gorliwych poszukiwaczy prawdy. Niegdyś to konflikt między dogmatem a rozumem wymusił pogląd, aby to sam Bóg umarł na krzyżu. Wynikiem tej koncepcji jest konkluzja, że Jezus modlił się do samego siebie wśród łez i cierpienia. Narzucała ona zrozumienie, iż Syn Boży u wód Jordanu, jako sam Bóg, zesłał ducha którego tam otrzymał jako Bóg – syn; ducha świętego, którym sam również był! Żadna z tych koncepcji nigdy nie przysłała na myśl ani prorokom Starego, ani autorom Nowego Testamentu. Dla Żydów istniał tylko jeden Bóg oraz anioł jego obecności. Św. Paweł znał „jednego Boga i jednego Pana”. Nie wiedział on o istnieniu jakiegos innego podmiotu osobowego, który od czasów trzeciego wieku nowej ery stał się integralną częścią koncepcji znanej jako Trójca. Ostatni autor Nowego Testamentu, św. Jan, kontrastuje „ducha prawdy” (o którym wspominał Jezus) z „duchem błędu”, nie sugerując jednak jakoby którykolwiek z nich był żywą istotą. Dlaczego zatem idea osobowej postaci ducha Bożego istnieje już tak długo?

Duch Boży opisany jest w Piśmie Świętym za pomocą różnorodnych form obrazowego języka. Niektóre z nich odwołują się do cech ożywionych, inne zaś do nieożywionych.

Formy nieożywione. Mowa jest tutaj między innymi o namaszczeniu duchem tak jak gdyby było to płyn lub święty olej (Dz. Ap. 10:38, 2 Kor. 1:21,22; 1 Jan 2:27), o pieczętowaniu duchem, jak gdyby za pomocą roztopionego wosku (Ef. 1:13); o chrzcie (zanurzeniu) w wodzie (Mat. 3:11, Dz. Ap. 1:5). Napelnienie duchem

przeciwstawione jest napelnieniu winem. Mamy „pić” z tego samego ducha, jak gdyby ze studni albo ze źródła (1 Kor. 12:13, por. z 1 Kor. 10:4). Ma on nas wypełniać (Dz. Ap. 2:4, Ef. 5:18). Jest on wypisany na naszych sercach jak gdyby za pomocą atramentu (2 Kor. 3:3). Został na nas „wylany” (Dz. Ap. 10:45, Rzym. 5:5). Jest „mierzony”, jak gdyby miał objętość (2 Król. 2:9, Jan 3:34). Mimo to, duch ten nie jest oliwą, atramentem ani napojem. Każdy z zacytowanych wyżej opisów jest przykładem wykorzystania języka obrazowego w celu zilustrowania pewnej koncepcji opisującej ducha i wykonywaną przez niego pracę lub wpływ.

Formy ożywione. Symboliczne znaczenie tych opisów musi być dogłębnie zrozumiane. Błędne zrozumienie tego przedmiotu doprowadziło do powstania koncepcji ducha jako tajemniczej istoty, współistotnej i równej samemu Bogu. W książce „Środki przekazu używane w Biblii”, Bullinger pisze: „Nieznajomość środków przekazu doprowadziła do największych błędów, które powstały bądź to przez przyjmowanie znaczenia dosłownego tam, gdzie była mowa symboliczna, bądź to przez interpretację symboliczną tego, co było wyrażone literalnie”. Dysputa w przedmiocie koncepcji uosobienia ducha świętego gorzej już od dłuższego czasu. Każda ze stron podkreśla albo jego cechy ożywione, albo nieożywione.

Argumenty przemawiające za uosobieniem ducha świętego

Duch opisywany jest jako słyszący, mówiący, prowadzący, kierujący, pocieszający i doradzający. Zwykle podkreślany jest jego bliski związek z Bogiem i Panem Jezusem w odniesieniu do chrztu. Jezus użył w odniesieniu do niego słów, które przywodzą na myśl osobę: „Lecz gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę, bo nie sam od siebie mówić będzie, lecz cokolwiek usłyszycie, mówić będzie, i to, co ma przyjść, wam oznajmi” (Jan. 16:13). W tym kontekście nie wystarczy stwierdzić, że określenie „sam od siebie” jest również często tłumaczone jako „samo od siebie”, ponieważ duch święty jest tutaj opisany jako słyszący i mówiący, a co więcej, ma on mówić to, co usłyszycie. Inny zapis zdaje się sugerować, że duch ma wolę, która jest w stanie kierować jego działaniami: „Wszystko to zaś sprawia jeden i ten sam Duch, rozdzielając każdemu poszczególnie, jak chce” (1 Kor. 12:11).

Mowa jest zatem o duchu świętym posiadającym inteligencję, zaś inteligencja jest cechą charakterystyczną żywej istoty. Czy jest to zatem nieodparty dowód na to, że duch święty jest osobą?³ Bullinger cytuje ponad siedemdziesiąt przykładów personifikacji, jakie można odnaleźć w Biblii. Mądrość (Przyp. 8 i 9) często podawana jest jako przykład, a to samo można powiedzieć o opisie miłości, jaki przekazał św. Paweł (1 Kor. 13).



Apostoł Jakub w podobny sposób wypowiada się na temat Ducha Bożego jako „mądrości, która jest z góry” (Jak. 3:17). W tych przykładach, opisane zachowanie jest dowodem posiadania miłości agape albo wiedzy przez osobę, która określone cechy wykazuje: miłość „nie szuka swego”, mądrość „jest pełna miłosierdzia”. W zacytowanych opisach można zauważyć pewne podobieństwo do przekazanego przez naszego Mistrza opisu Ducha Prawdy, który „nie sam od siebie mówić będzie, lecz cokolwiek usłyszy, mówić będzie”. Z pewnością można powiedzieć to o osobie, która ma Ducha Prawdy i nie szuka swego własnego zrozumienia. Z drugiej jednak strony, język ten równie dobrze może stanowić dowód na to, że Duch Prawdy nie jest samodzielną jednostką, odrębną od swego źródła. Tak jak oddech nie istnieje bez osoby, która oddycha, i tak jak duch człowieka nie istnieje oddzielnie od niego samego, tak i w przypadku tchnienia albo Ducha Bożego, świętej mocy i wpływu kierowanego przez Boga dla osiągnięcia Jego zamierzeń.

Oświecenie jakie ogarnęło apostołów po zesłaniu ducha świętego w dniu pięćdziesiąticy było naprawdę cudowne, zaś samych uczniów ogarnął entuzjazm z powodu prawd, które ujrzeli o wiele wyraźniej. Jednakże to, co się działo, nie było niczym innym jak wypełnieniem się słów Mistrza: „nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem” (Jan. 14:26). Jezus wykorzystywał wiele przypowieści i innych form języka obrazowego; powiedzeń, o których wiedział, że zostaną w pamięci. Wszystko to miało stać się teraz rzeczywistością, w całej pełni zrozumienia jaka niegdyś mogła być osiągnięta tylko w niewielkim stopniu. Wołaj Ojca było, aby otrzymali oni coś więcej niż tylko czystą informację. Jego zamiarem było podzielić się z nimi tym samym duchem, który popycha jego własne serce do wielkiej miłości. Duch ten miał zamieszkać w ich sercach, podobnie jak w Ojcu i Chrystusie, pomagając im poznawać Ojca i dzielić zmysł Chrystusowy (Jan. 14:23).

Powinniśmy w tym miejscu zwrócić uwagę na kontrast między duchem człowieka, który z całą pewnością nie jest drugą osobą, a Duchem Bożym: „Bo któż z ludzi wie, kim jest człowiek, prócz ducha ludzkiego, który w nim jest? Tak samo kim jest Bóg, nikt nie poznał, tylko Duch Boży” (1 Kor. 2:11).

Lud Boży w dniu dzisiejszym posiada błogosławioną wizję tej cudownej mocy, mocy która funkcjonuje od najdawniejszych czasów i kontynuuje swą działalność aż do dziś. W rzeczy samej, jest to duch osoby – najwspanialszej osoby – duch który powoduje umysł i serce samego Boga Wszechmogącego. Duch ten bez miary został wylany na jego ukochanego Syna (Jan. 3:34). Co jednak z pozostałymi jego dziećmi? Czy wylanie ducha obejmuje również i ich?

Niebiańska wieść, jaka dosięgła pewną dziewczynę w Nazarecie i wypełniła jej serce zachwytem i świętą radością, miała również przynieść niewypowiedziane szczęście duszom pokornych. Marię spotkał zaszczyt wprowadzenia na świat doskonałego ciała obiecanego nasienia. Gdy zdamy sobie sprawę z faktu, że ten sam duch święty zstąpił na każdego powołanego w tym wieku, wówczas i nas ogarnie ta niewysłowiona radość. Duch ten nadal wykonuje swe dzieło w wielkich dziełach Bożego stworzenia, w tym w najwspanialszym ze wszystkich stworzeń. „duch święty zstąpi na ciebie i moc Najwyższego zacieni cię. Dlatego też to, co się narodzi, będzie święte i będzie nazwane Synem Bożym” (Łuk. 1:35).

„Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i nimi jesteśmy. Dlatego świat nas nie zna, że jego nie poznał. Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy” (1 Jan. 3:1-2).

Donald Holliday

¹ Zgodnie z definicją zawartą w International Standard Bible Encyclopaedia, w większości ksiąg Pisma Świętego znajduje się wyrażenie duch, albo Duch Boży, duch święty, które w Starym Testamencie pochodzi od hebrajskiego słowa ruach, oznaczającego „dech”, „wiatr”, „powiew”. Formą czasownikową tego określenia jest ruach lub riach, oznaczające „oddychać” albo „wiać”. Wyrażeniem używanym w księgach Nowego Testamentu dla określenia duch jest grecki rzeczownik rodzaju nijakiego pneuma, używany z lub bez rodzajnika. Określenie duch święty pochodzi od sformułowania pneuma hagion albo to pneuma to hagion. W Nowym Testamencie znajdujemy również wyrażenia „duch Boży”, „duch Pański”, „duch Ojca”, „duch Jezusa”, „duch Chrystusowy”. Grecką formą czasownikową jest określenie pneo, „oddychać”, „dmuchać”. Zgodnie ze stanowiskiem Theological Dictionary of the New Testament, w słowie tym „nie ma żadnej treści odnoszącej się do ducha świętego w osobowej postaci.”

² Por. doskonały wywód w Wykładach Pisma Świętego, Tom V, Wykład VIII

³ Duch ma swe „pragnienia” (choć „ciało” ma je również [Gal. 5:16,17], mimo iż ciało niekoniecznie jest odrębną osobą), może być także „zasmucony” (Ef. 4:30). Św. Paweł nie wymienia tych cech jako dowodu na osobową postać ducha, lecz przy okazji wykazywania swej głównej tezy, która z reguły jest bardziej pragmatyczna niż oparta na domysłach. Niektórzy uważają, że uwagi te nie wskazują na osobowość ducha bardziej niż wzmianki uosabiające moc grzechu lub ciała. Bez względu jednak na te oceny, apostoł Paweł nigdzie nie używa definicji boskich „osób” jakie powstały w późniejszej teologii chrześcijańskiej (por. Dictionary of Paul and his Letters).